Nr. 398. Krakow, Środa 11 Września 1918. Rok XXXVII.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
W miejscu	72 kor. — h.	36 kor. — h.	18 kor. — h.	6 kor. — h.
z odnoszeniem do domu	80 „ — „	40 „ — „	20 „ — „	7 „ — „
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	80 „ — „	40 „ — „	20 „ — „	7 „ — „
z dwurazową „ „	90 „ — „	45 „ — „	22 „ 50 „	7 „ 50 „
W Państwie Niemieckiem	96 „ — „	48 „ — „	24 „ — „	8 „ — „
W innych państwach	120 „ — „	60 „ — „	30 „ — „	10 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi „N. Reformy“** w Krakowie.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. Telefon Redakcyi 41. Administracyi 241. Dla rozmów **zamiejscowych 1572.**
Nr rach. poczt. Kasy oszczędności 857.484,
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 22 h.: w Biurze dzienników **S. Sokołowskiego,** ulica Trzeciego Maja l. 5 i w **Biurze Plohna,** ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 22 hal.

NOWA REFORMA

WYDANIE PORANNE

Prenumeratę przyjmują:

Zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopensa i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Jagiellońska 7; Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We **Lwowie** Biura dzienników: A. Buchstab, ul. Karola Ludwika 21; S. Sokołowski, ul. Trzeciego Maja 5. W **Jarosławiu** J. Soczyńska. — W **Tarnowie** M. Reckach. — W **Wiedniu** Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I. Wollzeile 6 — M. Dukes Nachfolgead Hausenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu, — R. Mosse, (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek. Wollzeile).

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 50 h, za każdy następny raz 40 h. — Do numeru niedzielnego i świątecznego o 50 procent drożej, **Nadesłane** po 1 K 50 h za wiersz. — **Głosy publiczne** po 3 K od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, akcembinowany, pierwszy raz 60 h. — **Załączniki** do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 koron od 100 egzempl. dla zamiejscowych, a 1 K od 100 egzempl. dla miejscowych prenumeratorów.

Duchy leśne.

Kraków, 11 września.

Po raz pierwszy parlament austryacki włożył rękę w jedne z niezliczonych ran, któremi zieje administracya państwowa w Austryi, i oto, jaka fontanna ropy strzeliła, jakie rozeszło się .. powietrze: Przez rozdartą nagle zasłonę tajemnicy kancelaryj zacisznych i poprzez zgiełk spiskowań spekulantów kawiarnianych, ujrzano nagle korowód duchów leśnych, jak podskakują uciesznie, podrzucając paczkami pospiesznie drukowanych milionów, które chwytają wtajemniczone a wprawne, ciche ręce tu i tam, w górze i na dole...

Państwo, które na własnem drzewie siebie samo oszukało na przeszło miliard koron — to przecież widowisko, jakiego jeszcze nie było. To Panama zupełnie szczególna i wyjątkowa. Przyroda i historya musiały tu sobie podać ręce w zgodnym, harmonijnym, długowiecznym wysiłku, aby wyprodukować płód taki dziwny, niezwykły, jedyny. Przyroda hodowała sobie lasy, a historya — biurokracyę austryacką... Aż wreszcie pewnego dnia wykwitł kwiat niewidziany — państwo, które samo siebie okrada, które samo na siebie ogromne, miliardowe nakłada kontrybucye...

Do niedawna Rosya carska uchodziła za niedościgły ideał niesumienności i niedołęstwa w służbie państwowej. Lecz jakże wygląda cnota urzędnicza rosyjskiego »ancien regime'u« w porównaniu z tym korowodem duchów leśnych, który igrał sobie między kancelaryami urzędów austryackich a lasami kameralnymi... I to igrał sobie swobodnie, wobec wszystkich, którzy mieli oczy ku patrzeniu i uszy ku słyszeniu...

Mówi się o »odkryciu«, przez komisyę parlamentarną zdziałanem. Ależ to przecie eufemizm. Bo jakież to odkrycie rzeczy, o której lada żydek galicyjski wiedział doskonale od dawna, o której w każdej kawiarni paskarskiej mówi się z takim spokojem i otwartością, jak o rzeczy, wszystkim oddawna znanej. Wszakże poustalano tam oddawna specyficzne taryfy »maksymalne« za różne przysługi, tem silniejsze od targowych, że rzadko przekraczane. — Wszak tam gotowe ringi, trusty i spółki, wszak tam całe bractwa leśne, do których niewtajemniczeni i nie okupieni nigdy i za żadną cenę nie znajdą dostępu. Aż tu nagle odkrycie tego, o czem już każdy czyżyk w niszczonych lasach oddawna żałośnie ćwierkał...

Czyż to tylko w lasach ukryła się korupcya i niesłychany, niewidziany gdzieindziej upadek moralności publicznej? Wszakże czujemy je wszędzie i wszyscy, ocieramy się o nie codzień i na każdym kroku. Przysiądźcie się do pierwszego lepszego stolika kawiarnianego, przy którym znawcy życia i jego arkanów rozmawiają ze sobą na rozum, a w ciągu pół godziny dowiecie się, ile kosztuje wywóz słoniny, jaką jest dzisiaj taryfa wehikułów, wożących pewnie i bez przeszkód mąkę, sukno i wszelkie inne rzeczy, których łaknie patryotyczny obywatel. Posłuchajcie tylko uważnie, a w mig dowiecie się szeregu sum stałych i zupełnie pewnych adresów, pod którymi te sumy muszą być wpłacone, aby interes ruszył z miejsca i poszedł już dalej jak po mydle... Co więcej, powiedzą wam dokładnie, kiedy i jakie kino zakupił zadłużony do niedawna »dygnitarz«, jakie dobra przeszły w ręce, które miast lemiesza dzierżyły dotąd tylko pióro, skrzypiące skrzętnie na siwym papierze... Wyliczą wam krociowe posagi, dawane córkom »dygnitarzy«, których jawne dochody roczne są bardzo skromne. A wy tak już przyzwyczajeni do tego jesteście, że tylko o jednem myślicie: do dyaska, dlaczego ja właśnie takiego posagu nie chwyciłem...

Ale o czemże tu dużo i długo prawić. Wszak przed kilku miesiącami na wielkiej konferencyi aprowizacyjnej u ówczesnego prezydenta ministrów dra Seidlera, kiedy reprezentanci miast przedstawiali straszliwe położenie ludności, szef rządu, najwyższy przedstawiciel władzy rządowej dr Seidler, znalazł tylko jednę radę dla zatroskanych burmistrzów, jednę ale niezawodną: »Bestechen sie nur meine Herren! Geld werde ich ihnen schon liefern!«... Tak powiedział dr Seidler do reprezentantów miast, zebranych, aby wespół z rządem radzić nad sposobem wyżywienia ludności w maju tego roku. Czy potrzeba czego więcej?

W kilka tygodni po wybuchu wojny, kiedy pewni ludzie przyszli do hr. Stuergkha, aby go błagać o obronę przed szałem teroru, prezydent ministrów powiedział: »Aber meine Herren, ich fürchte ja selbst jeden Augenblick verhaftet zu werden!«

Te dwa historyczne powiedzenia dwóch austryackich prezydentów ministrów, to kamienie milowe na tej drodze, którą rządy austryackie odbyły w ciągu tej wojny. Jeden z ich przedstawicieli zaczął od tego, że bał się, iż jego samego w każdej chwili mogą aresztować, drugi zaś w cztery lata potem doszedł do tego stopnia bezsiły i bezradności, że wyraził się w radzie, udzielonej burmistrzom galicyjskim, aby — przekupywali...

Te dwa powiedzenia to dwa ogniwa jednego i tegosamego łańcucha przyczyn i skutków — początek jego i koniec. Tam, gdzie najwyższy odpowiedzialny przedstawiciel władzy sam bał się anarchii, tam jego bliższy czy dalszy następca musi już dójść do zatwierdzenia i uznania tej anarchii... Taka jest logika rzeczy.

Więc komisya parlamentarna nie zrobiła żadnego odkrycia. Ona tylko jedno z nieskończenej liczby takich samych, podobnych, i często gorszych jeszcze zjawisk, zbadała bliżej i nazwała po imieniu. I oto jaki zrobił się krzyk! Prasa wiedeńska, jak gdyby właśnie z księżyca spadła, nie posiada się z oburzenia. Ale jakkolwiek krzyk ten trąci bardzo robioną »ad hoc« naiwnością i udaną niewiedzą, to jednak dobrze, że się on wreszcie zaczyna. Bo opinia publiczna, to ostatni środek, ostatni instrument, którym można jeszcze próbować ostatecznemu rozkładowi, jeżeli nie zapobiedz, to przynajmniej powstrzymać jego przerażający postęp.

Potrzeba raz o tem wszystkiem zacząć mówić głośno. Potrzeba rozpalone żelazo bezlitosnej pogardy przyłożyć do tych ropiejących ran i nie bać się tego czadu i... smrodu, który stąd powstanie. Przewodnictwo w tem objąć powinien parlament ludowy. Niechaj choć raz jeden stwierdzi on czynem ten swój charakter ludowy i niechaj miast kłócić się i szachrować partyjnie, weźmie w obronę lud i państwo. Na gruncie kontroli administracyi państwowej może sformować się nowa większość, której miano byłoby nie — »niemiecka«, nie »słowiańska«, ale — »c z y ś c i c i e l s k a«. W takiej większości obok tych Niemców, u których ocalały jeszcze resztki zdrowego rozsądku, mogliby znaleźć się także i wszyscy inni: i Czesi i południowi Słowianie i my. Albowiem zanim ziszczą się lub nie ziszczą programy narodowo-maksymalne czy minimalne tych wszystkich o prawa swoje walczących narodów, wszystkie społeczności narodowe rozłożą się w tym kotle czarownic, w którym wrzała korupcya i bezradność.

Duchy leśne rządzą nietylko kameralnymi lasami austryackimi. Potrzeba tym złośliwym i psotnym duchom, które drwią sobie z elementarnych zasad współżycia państwowego i po prostu ludzkiego, wypowiedzieć wojnę nieubłaganą. Potrzeba wspólnemi siłami oczyścić i osuszyć bagno, zanim każdy z osobna i na przekór drugiemu zacznie wznosić wyłącznie swoją budowlę, zanim wrócimy znowu do miłych kłótni sąsiedzkich. Bo spór o miedze, biegnące na trzęsawisku, ten tylko może mieć skutek, że nietylko miedze, lecz także i spierający się pewnego dnia w trzęsawisku — potoną...

Narady finansowe w Wiedniu.

(Telefonem).

Wiedeń, 11 września.

Wczoraj podjęły swoje obrady komisye parlamentarne, rano komisya wojenno-gospodarcza, po południu komisya skarbowa. Naogół rzec można, że mimo dość pesymistycznych wynurzeń tutejszych dzienników, **koła parlamentarne oceniają sytuacyę wcale korzystnie** i są zdania, że komisya skarbowa pracować będzie bez istotnych przeszkód.

Także na kwestyę większości po ostatniej uchwale komisyi parlamentarnej koła zapatrują się powszechnie raczej optymistycznie a to tem bardziej, że z wczorajszego artykułu »Arbeiter Zeitung« usiłowano wyczytać, iż niemieccy socyaliści nagół nie będą popierać opozycyi w komisyi skarbowej i nie będą głosować przeciw wszystkim przedłożeniom podatkowym.

W kołach polskich ów artykuł »Arbeiter Zeitung« wywołał nadzwyczaj niemiłe wrażenie. »Arbeiter Zeitung« chcąc scharakteryzować niepewność i niejasność całego położenia wewnętrzno politycznego, wskazuje na to, że **o podatkach, jakie ma się nałożyć na ludy Austryi, mają w pierwszym rzędzie decydować Polacy,** którzy życzą sobie jak najrychlejszego przyłączenia do państwa polskiego.

Cały ten wywód już chyba dla tego jest bardzo niesmaczny, że nie wiadomo, jaki właściwie jest jego cel praktyczny, a chyba »Arbeiter Zeitung« pierwsza oburzyłaby się na Polaków, gdyby teraz podjęli w komisyi skarbowej opozycyę.

Pewną uwagę zwraca też fakt, że »Reichspost« we wczorajszym numerze **bardzo ostro atakuje ministra finansów Wimmera,** zarzucając mu zupełny brak **autorytetu** do powzięcia jakiejś decyzyi.

W kołach parlamentarnych sądzą zresztą, że większość komisyi finansowej będzie przy rozmaitych kwestyach rozmaitą, bo uwydatni się bez wątpienia także różnica interesów czysto gospodarczych.

Otwarcie komisyi finansowej, które było naznaczone na godzinę pół do 4 po południu, opóźniło się nieco z powodu tego, ponieważ o tej porze odbywała się jeszcze konferencya niemieckich członków komisyi z prezydentem ministrów drem Hussarkiem. Posiedzenie zostało otwarte o godz. kwadrans na 5. **Członkowie opozycyi jawili się prawie w komplecie.** Nawet czeski poseł Korner mimo choroby jawił się w komisyi. Miał go zastąpić poseł Mastalka, tenże jednakowoż, jak wiadomo, złożył swój mandat poselski. Posiedzenie otworzył przewodniczący dr L o e w e n s t e i n, wystosowując apel do wszystkich obecnych, aby starali się jak najrychlej uporać z wszystkimi przedmiotami porządku dziennego. Rozmaite **próby opozycyi i obstrukcyi, podejmowane ze strony opozycyi i posła Teufla, nie udały się.**

Z komisyi gospodarki wojennej.

Wiedeń, 11 września.

(B. K.) Komisya gospodarki wojennej obradowała wczoraj nad sprawą odzieży dla ludności. Przewodniczący S e i t z odczytał pismo zjednoczenia konfekcyonerów austryackich, donoszące, że ekspert Sobranski w kilka dni po złożeniu opinii w komisyi utracił nadaną mu koncesyę sprzedaży odzieży dla ludności. Pismo to prosi o ochronę dla ekspertów. Przewodniczący podał do wiadomości, że natychmiast zwrócił się do generalnego komisaryatu wojennej gospodarki przejściowej, żądając wyjaśnienia. Odpowiedziano mu stamtąd, że odebranie sprzedaży nie stoi w żadnym przyczynowym związku z opinią, złożoną przez eksperta w komisyi. Na propozycyę przewodniczącego wybrano komitet śledczy dla zbadania tej sprawy.

Sprawa zwołania delegacyj.

(Telefonem).

Wiedeń, 11 września.

Wczoraj w kołach parlamentarnych z wielkiem zajęciem omawiano w związku z onegdajszą mową hr. Buriana sprawę zwołania delegacyi. Przeważa zdanie, **że do zwołania delegacyi w ciągu bieżącego miesiąca nie przyjdzie,** że jednakowoż hr. Burian będzie pozostawał w ścisłym związku z prezydentem delegacyi i niektórymi członkami.

Komunikat austro-węgierski.

Wiedeń, 11 września.

(B. K.) Urzędowo donoszą 10 bm.:

Włoski teren wojny.

Na licznych miejscach frontu włoskiego ożywiła się po obu stronach czynność wywiadowcza.

Szef sztabu generalnego.

Komunikat niemiecki.

Berlin, 11 września.

(B. K.) Urzędowo donoszą 10 bm.:

Zachodni teren wojny.

W czasie częściowych ataków nieprzyjaciela na północ od Merken, na północny wschód od Ypern, **pozostały w jego ręku mniejsze części rowów. Po obu stronach gościńca Peronne Cambrai kontynuowali Anglicy swe ataki.** — Główne ich uderzenie zwracało się przeciw Gouzeaucourt—Epehy. Nieprzyjaciela odparto. Również nie udały się ataki nieprzyjaciela, wykonane wieczorem z lasu Havrincourt i na południe od drogi z Peronne do Cambrai. Ataki częściowe koło lasu Holnon (na południowy wschód od Vermand) i nad drogą z Ham do Saint Quentin. Nasze wojska przednie, cofnięte ubiegłej nocy z nad kanału Crozat, były wczoraj tylko w słabym kontakcie z nieprzyjacielskimi odziałami wywiadowczymi na zachód od linii Essigny—Vendeuil.

Częściowe walki nad Oise. Czynność artyleryi na północ od Ailette. Między Ailette a Aisne koło południa wzmógł się ogień działowy ponownie do wielkiej siły. Gwałtowne ataki nieprzyjaciela, powtarzane od wieczora kilka razy, nie udały się. Przy ich odparciu odznaczyli się szczególnie grenadyerzy brandenburscy. Między Aisne a Vesle odparliśmy natarcia Francuzów. Pomyślne nasze przedsięwzięcia na wschód od Reims, na południowy zachód od Parroy (na froncie lotaryńskim) i na górze Doller.

Pierwszy generalny kwatermistrz L u d e n d o r f f.

Komunikat francuski.

Wiedeń, 11 września.

(B. K.) Sprawozdanie sztabu francuskiego z dnia 9 września wieczorem:

Dziś wojska nasze na rozmaitych punktach frontu bojowego poczyniły dalsze postępy. Na północ od Somme zajęliśmy wsi Etreillers i Roupy, położone po tamtej stronie kanału Crozat. Zajęliśmy miejscowości Grand Seraucourt, Clastres, Montescourt, Liserolles i Remigny. Nasze przednie straże zajęły wzgórze »113«, położone na południe od Contescourt, dalej **dworzec kolejowy Essigny le Grand i wzgórze »117«. Na północ od Oise zajęliśmy fort Liez i las** na północny wschód stamtąd. Nad Oise **zajęliśmy cegielnię i dworzec Servais. Nadto rozszerzyliśmy nasze stanowiska na północ od Laffaux i pomiędzy Aisne a Vesle.**

Walka z bolszewikami na Syberyi.

Tokio, 11 września.

(B. K.) Reuter. Półurzędowo donoszą: Oddziały Semenowa dotarły do rzeki Onon. **Nieprzyjaciel cofnął się na północ,** pozostawiwszy 600 wozów.

Komunikat japoński.

Tokio, 11 września.

(B. R.) Reuter. Urzędowo podano do wiadomości:

Dnia 29 sierpnia kawalerya japońska zaatakowała transport nieprzyjacielski, który pod osłoną 500 żołnierzy piechoty i kilku dział zmierzał w górę rzeki Ussuri. Kawalerya rozprószyła tych ludzi. Straty nieprzyjaciela są ciężkie. My mieliśmy dwóch rannych. Oddziały japońskie rozprószyły na południe od Abagajdo(?) w pobliżu Mandżuryi nieprzyjacielską kawaleryę, nie ponosząc same przy tem straty.

Masowe tracenia w Moskwie.

Moskwa, 11 września.

(B. K.) Stosownie do dekretu o terorze masowym **miano w Moskwie wykonać wyrok śmierci na około 2.000 osobach. Liczba wyroków, wykonanych w Petersburgu, ma być jeszcze większą.**

Z prowincyi nadchodzą lakoniczne telegramy, jako to, że »Niżny Nowogród drży«, lub też że »W Tule biorą sprawy obrót poważny« — Równocześnie **wzmaga się teror ze strony przeciwnej.** W Petersburgu uwięziono około 70 socyalno-rewolucyjnych, którzy przygotowywali zamachy na dowódców armii bolszewickiej.

Uwięzienie komitetu estońskiego w Moskwie.

Moskwa, 11 września.

(B. K.) Według doniesienia dziennika »Biednota«, **członkowie moskiewskiego komitetu estońskiego zostali uwięzieni** przez nadzwyczajną komisyę. Komitet ów utworzył tymczasowy rząd estoński i wysłał swoich przedstawicieli do Francyi i Anglii, a nadto pozostawał w kontakcie z angielskim ambasadorem Lockhartem, od którego otrzymał przyrzeczenie pomocy dla powstania estońskiego przeciw rządowi rosyjskiemu.

Proces w Marmaros Sziget.

(Sprawozdanie własne »N. Reformy«).

M a r m a r o s S z i g e t, 8 września.

Dziś rozpoczął się czwarty miesiąc procesu. W ciągu pierwszych trzech miesięcy przesłuchał sąd wojenny 112 oskarżonych, a właściwe postępowanie dowodowe rozpoczęło się w pierwszych dniach sierpnia przesłuchaniem eksc. Schillinga i gen. Zielińskiego. Obecnie przesłuchuje sąd dalszych świadków, sprawa jednak znajduje się w tem stadyum, że niepodobna na razie przewidzieć końca.

Zasadnicze i aktualne, a tak bardzo cały kraj obchodzące pytanie: J a k d ł u g o p o t r w a r o z p r a w a, było przedmiotem dyskusyi na jednej z ostatnich rozpraw. Stanowisko obrony w tej sprawie uzasadnił i przedstawił w dłuższym wywodzie adw. dr Kazimierz O s t r o w s k i.

Ludwik Kubala

Rzadkim jest w Polsce zwyczaj obchodzenia dat urodzin ludzi zasłużonych. — Nie wielu też uczonych naszych dostąpiło tego zaszczytnego uczczenia. Ale jeżeli komu szczęśliwy los dozwolił doczekać 80-tych urodzin, jeśli tym wybrańcem losu jest tej miary i zasługi mąż jak Ludwik Kubala, historyków naszych patryarcha, następca Karola Szajnochy i dziedzic jego sławy i popularności, to już nie tylko godzi się, ale wprost jest nakazem obowiązku narodowego uczcić tak wielką i tak rzadką rocznicę i na sędziwą skroń umiłowanego jubilata włożyć wienic hołdu, miłości i wdzięcznej pamięci.

Dziwnem i jakby opatrznościowem losu zdarzeniem jubileusz 80-lecia Ludwika Kubali przypada na wiekopomną dziejową chwilę, w której kuje się przyszłość Polski. On, który w znakomitem swem dziele o wojnie szwedzkiej gloryfikował niezmożone siły narodu, zrywającego pęta niewoli, dożywa chwili, gdy Ojczyzna umiłowana do nowego szczęśliwego powstaje życia, nowy okres dziejów swych poczynając. Czyż mógł los życzliwy większą zgotować radość temu, co całe życie był wpatrzony w promienną wizyę niepodległej Polski i nigdy o jej przyszłości nie zwątpił?

To też w chwili tej podwójnie uroczystej, bo i dla narodu i dla historyka-jubilata, wdzięczny ogół polski niesie mu hołd powinny, wkładając na uznojoną skroń uczonego historyka laur zasługi.

Ludwik Kubala urodził się dnia 9 września 1838 roku, we wsi Kamienicy, w pow. sądeckim. Ojciec jego posiadał własne swe dobra w okolicy, a nadto zarządzał majątkiem, w którym Ludwik ujrzał światło dzienne. Matka z domu Piasecka, po śmierci pierwszego męża, weszła przez powtórne związki małżeńskie do rodziny Łuczkiewiczów.

Ludwik Kubala do szkół ludowych uczęszczał w Starym Sączu, do gimnazyum w Nowym Sączu i w Krakowie Ukończywszy studya gimnazyalne, zapisał się na wydział prawa w uniwersytecie krakowskim, następnie zaś kontynuował studya w Wiedniu.

Kiedy przygotowywał się wielki dramat powstania styczniowego, Ludwik Kubala powrócił w roku 1862 do Krakowa i przyłączywszy się do organizacyi ruchu powstańczego, wszedł w skład Rady naczelnej. Po upadku Langiewicza organizacya czerwonych rozwiązała się, a w jej miejsce weszli biali: Szujski, Stan. Tarnowski i inni.

Uwięziony przez władze austryackie, skazany został na 5 lat twierdzy i konfiskatę majątku. Osadzono go w więzieniu w Josefstadzie. Dopiero amnestya przywróciła mu wolność.

Zwrócił się wówczas z całym zapałem do pracy naukowej, uzyskał w roku 1868 dyplom doktora filozofii i wstąpił do służby nauczycielskiej. Tę pełnił najprzód we Lwowie, potem w Złoczowie. Dzięki interwencyi namiestnika, hr. Gołuchowskiego, który żywo zainteresował się pracami historycznemi Kubali, drukowanemi w »Gazecie Lwowskiej« i jej dodatku »Przewodniku naftowym i literackim«, po rocznym pobycie w Złoczowie, młody nauczyciel powrócił do Lwowa, otrzymawszy posadę w gimnazyum Franciszka Józefa. Na tem stanowisku pozostawał przez długi szereg lat, kształcąc coraz nowe pokolenia, wpajając w nie nietylko gorące umiłowanie Polski, lecz także dokładną znajomość jej dziejów.

Obok funkcyi nauczycielskich pełnił Kubala obowiązki kierownika Biblioteki Pawlikowskich i pełni je dotąd.

Działalność pisarską rozpoczął w młodzieńczych już latach, próbując zrazu sił swych na polu poezyi. Jego dramat »Gliński«, wystawiony był w Krakowie za czasów Skorupki na benefis Rapackiego, później zaś dostał się na deski sceny poznańskiej. Po tych, acz pomyślnym wynikiem uwieńczonych próbach poetyckich, Kubala, surowy autokrytyk, zrozumiał, że to nie jest pole dla niego przeznaczone. Zwrócił się ku dziedzinie historyi i tu odrazu wzbił się ponad poziom. Już dziełem o Stanisławie Orzechowskim (1870) ściągnął na siebie powszechną uwagę. Odtąd szybko postępowały jedna po drugiej dalsze prace, jednając autorowi coraz większe uznanie. W rok po »Orzechowskim« ukazała się monografia Jana z Czarnkowa (1871), dalej »Handel i przemysł za Stanisława Augusta« (1872), »Kopernik i Luter«, »Kilka uwag nad powstaniem i znaczeniem cesarstwa rzymskiego« (1886).

Najjaśniej zabłysnął talent Kubali w dziedzinie badań, które umiłował najbardziej, to jest w badaniach nad wiekiem XVII w Polsce. Stulecie to zapisane w dziejach narodu krwawą łuną pożogi domowej, najazdem ościennego wroga i zajęciem przezeń niemal całej Rzeczypospolitej, — momenty więc krystalizujące w sobie ogrom i szczyt klęski — poddał Kubala rozpatrywaniu najtroskliwszemu.

Tak urosły »Szkice historyczne«, wzór niedościgły opracowań, bodaj czy nie najpoczytniejsza z książek, które nawet przy powtarzanej lekturze tchnąć będą zawsze niezwykłą świeżością. Pozostawia ona niezatarte wspomnienia przebarwnych opisów, bitew i charakterystykę ówczesnych ludzi. Wystarczy tylko podnieść, iż ona właśnie natchnęła wielkiego pisarza do stworzenia epokowej trylogii.

Jakaż tam ścisłość nadzwyczajna w określeniu epizodów: »Oblężenie Zbaraża« i »Pokój pod Zborowem«. Jaki wrący życiem, grozą, pożogą obraz »Bitwy pod Beresteczkiem«, lub tak doskonale przeczuciem nastroju uchwycone, a tyle chluby przynoszące kresowemu grodowi i jego obrońcom »Oblężenie Lwowa w roku 1648«. A »Krwawe swaty«, a »Wyprawa żwaniecka«, »Proces Radziejowskiego«, czy »Pierwsze liberum veto«. Oto tylko nazwy tych zagadnień, którym Kubala poświęcił swe skromnie zatytułowane szkice historyczne.

Jeden szczególnie dar, poza wielu tu nie wymienianymi znamionuje autora dwutomowej monografii o Jerzym Ossolińskim.

Jest to przednia zdolność ujmowania postaci dziejowych, zgłębiania charakterów, wniknięcia w ich zawiłą psychę. Umie też Kubala, jak mało kto drugi, wyszukać najtrafniej pobudki czynów swych postaci. Analizował on mistrzowsko prawdziwego »trybuna szlacheckiego«, w dalszym zaś ciągu swych badań zastosował tę samę metodę do mnogich postaci wieku XVII. Dał nam wszechstronną charakterystykę królewicza Jana Kazimierza, zatapiał się w Hieronimie Radziejowskim, aby dojść do zrozumienia typowej w owych czasach jednostki, początkowo faworyta królewskiego, później wichrzyciela przeciwko prawowitemu władcy, banity i infamisa, co u kresu życia był doszedł do tego smutnego przekonania, że »dwa tylko prawa rządzą światem: »prawo mocniejszego i dowcipniejszego«.

Wspaniałymi równie pociągnięciami pióra odmalowywał nam bohatera wojny szwedzkiej, Karola Gustawa, w należytem przedstawił świetle pierwszych jego adherentów Opalińskiego, Leszczyńskiego i innych. Prawdziwych, w zasadzie złych przewrotnych charakterów nie taił, nie łagodził ciepłymi tonami, lecz sąd referował słuszny, choć twardy, cierpki i mocny w powiedzeniach. Natomiast w odmiennych zajaśnieli barwach ci, którym godniejsze przypadły role, jak ów wykonawca Bożej opieki, skromny i ubogi zakonnik, który »podnosi sztandar niepodległości i zrywa się do walki z najeźdźcą za Wiarę, Ojczyznę i króla« — legendarny ks. August Kordecki, lub okryty sławą i powagą znakomity marszałek Lubomirski, »wielki patryota« całe swe mienie niosący dla króla Sapieha, czy wreszcie »legendarny bohater narodu«, który »wielkie miał imię w Polsce«, krwią własnych zasług zdobyte, Stefan Czarniecki.

Wszystkie szkicowo tu zaznaczone cechy talentu historyka i jego metody, łączą się wszakże najprzedniej w studyum nad »potężnym człowiekiem«, który był prawą ręką Władysława IV, Jana Kazimierza osadził na tronie i w jego imieniu przez dwa ciężkie lata rządy Rzeczypospolitej sprawował »ostatni minister z czasów jego potęgi »Jerzy Ossoliński« (1883).

Epoce lat czterech (1655—59), kiedy to ponurym cieniem klęsk narodowych kładło się srogie fatum na początkach jednego z najdoszczęśliwszych władców korony polskiej, poświęcił Kubala ostatnie dwa dzieła: Wojnę szwedzką, »brandenburską« i »Najazd Rakoczego«. I w dziełach tych, jak za lat dawniejszych, zajaśniały wszystkie wybitne cechy talentu i artyzmu dziejopisa. A tego ostatniego chyba osobno podnosić nie potrzeba. Nikt go może nie posiadł w tym stopniu, co Ludwik Kubala, — zawsze to ten sam barwny opis z umiejętnością wczucia się w daną chwilę przelania w cudowną formę płynnego opowiadania.

Tak cenny i imponujący jego dorobek naukowy, metoda, jakiej użył do opracowania ponętnych dlań zagadnień historycznych, niedościgła forma ugruntowała mu to zaszczytne, tyle zasłużone w historyografii naszej stanowisko. I jeszcze coś Kubala poza dochodzeniem genezy danych faktów, przyczynowego ich związku daje nam. Dziejopis-artysta, historyk-filozof, z miłością, a umiejętnie zarazem wnikać potrafi w psychikę społeczeństwa, by dojrzeć tam w głębi dusz nurtujące przekonania, zrozumieć intencye, cały stosunek wzajemny tych czynników, które składają się na pojęcie narodu i państwa.

Wspaniałą jest tedy spuścizna duchowa i dorobek naukowy Ludwika Kubali. A chociaż lata płynęły mu wartkim pędem, nie spoczął jednak w szlachetnym trudzie, bo jakaś moc niespożyta tkwi w ludziach tego wygasającego pokolenia, którzy swoją pracę poczynali w erze porywów wolnościowych. Więc zapał młodzieńczy potrafili oni unieść i przechować aż do dzisiaj, jako talizman życia i podnietę ducha na długie lata zbożnej pracy dla ojczyzny. *P.*

Ze spraw ruskich.

(Ruskie »obawy i niepokoje« o podział Galicyi. — Odezwa Narodnego komitetu).

Już od dłuższego czasu prasa ruska w Galicyi zdradza dziwne zdenerwowanie z powodu grożącego nowego »polskiego niebezpieczeństwa«. Niebezpieczeństwo to grozi narodowi »ukraińskiemu« w dwóch sprawach: w sprawie Chełmszczyzny i w sprawie podziału Galicyi.

Z powodu tych dwóch spraw, które, jak się zdaje, rozstrzygnięte będą nie po myśli polityków ruskich, ukazał się już w prasie ruskiej cały szereg gwałtownie alarmujących artykułów wstępnych pod senzacyjnymi tytułami: »Szmatka papieru?«, »Handlują nami«, »Nowe niepokojące momenty« i t. p. Oba zresztą współzawodniczące ze sobą organa ruskie: »Diło« i »Ukraińskie Słowo«, występują tu jednomyślnie, wyścigując się tylko na punkcie grozy nadchodzącego niebezpieczeństwa.

Jednym z punktów wyjścia tego zaniepokojenia polityków ruskich był przyjazd sekretarza spraw zagranicznych Rzeszy niemieckiej, p. Hintzego, do Wiednia. Z powodu tego przyjazdu »Diło« w artykule pod tytułem: »Handlują nami«, podniosło alarm, że chodzi tu o przyłączenie »całej« Galicyi do Królestwa Polskiego w zamian za polsko-niemieckie rozwiązanie, na co Austrya już rzekomo się godzi. Konkluzye tego artykułu skreślił ołówek cenzora, wskutek czego nie można było poznać treści zawartych tam próśb i gróźb. Natomiast można się dowiedzieć, co na ten temat napisało »Ukraińskie Słowo«, które zaniechało w rozważaniach swoich patosu, poprzestając na ostrzeżeniach »pro foro interno«. I »Ukraińskie Słowo« dopatrzyło się w zjeździe p. Hintzego z hr. Burianem dwóch »niepokojących« momentów.

»Pierwszym z takich momentów — pisze — jest stanowisko hr. Buriana, który zrazu był silnie zachwiany, bo wystąpili przeciw niemu przeciwnicy i zwolennicy austro-polskiej »rozwiązki«. Przeciwnicy dlatego, że hr. Burian wogóle godzi się na tę kombinacyę, zwolennicy znowu z powodu jego niedecydującego nacisku na Niemcy. Hr. Burian stoi sprawą polską i z nią padnie.

Drugim charakterystycznym momentem jest dymisya gabinetu Steczkowskiego. Dymisya ta nastąpiła wskutek różnicy poglądów między Steczkowskim a Radziwiłłem. Pierwszy był zdecydowanym zwolennikiem austro-polskiego rozwiązania, drugi trzyma się więcej oryentacyi niemieckiej i zgodziłby się na utworzenie Królestwa Polskiego bez Galicyi. Jak w Niemczech i w Austryi, tak samo i w Polsce mało jest zdecydowanych zwolenników austro-polskiego rozwiązania. Pasywiści polscy, stanowiący większość, są zasadniczo przeciwni temu, aby wogóle mocarstwa centralne rozwiązywały sprawę polską. Oni spodziewają się utworzenia Polski przez koalicyę w każdym razie na konferencyi pokojowej. Za rozwiązaniem austro-polskiem oświadczają się tylko Polacy galicyjscy i nieznaczne koła Królestwa Polskiego. Tak więc jakkolwiek pogłoski o rozwiązaniu austro-polskiem zapewne i teraz ukażą się nieprawdziwemi, to jednak — zdaniem publicysty ukraińskiego — »nie można tej sprawy lekceważyć, bo stoją za nią tak wpływowe osoby, jak hr. Burian i Wekerle. Ogół ukraiński musi być przygotowany na wszelkie niespodzianki, jednakże już teraz naród ukraiński w Galicyi oświadcza, że bez niego o nim zdecydować nie można i że on nigdy pod żadnym warunkiem nie zgodzi się na kombinacyę, przy której wschodnia Galicya weszłaby w skład państwa polskiego«.

Przeciwko tym »niepokojącym« objawom »Diło« w artykule, zatytułowanym »Szmatka papieru?«, postanowiło szukać obrony za kordonem galicyjskim, na Ukrainie u hetmana Skoropadskiego. W artykule tym, po stwierdzeniu, że »termin« podziału Galicyi, dzień 31 lipca b. r. dawno minął, a »Austrya dotąd Galicyi nie podzieliła, ukraińskiego kraju koronnego nie utworzyła« — apeluje »Diło« do opinii Ukrainy zakordonowej i na dowód, że ona jest tem równie oburzona, powołuje się na artykuł wychodzącego w Kijowie »Widrodżennia«. — W artykule tym, przytocznym zresztą tak, że nie wiadomo, co jest cytatem z »Widrodżennia«, a co własną opinią »Diła«, nie brakuje pod adresem Polaków nawet groźby, że dopóki oni »zechcą panować nad Ukraińcami, dopóty nie dostaną żadnej autonomii na Ukrainie«. Nie brakuje także fałszywie zacytowanego nawet łacińskiemi literami rzekomo »polskiego przysłowia: »Jak świat światem, nie będzie Polak Rusinowi bratem«. Pod adresem zaś Austryi rzucono groźbę: »Traktat (brzeski) jest traktatem, a nie szmatką papieru, bo »gdy on będzie »szmatką« dla jednej strony, to może zostać »szmatką« także dla drugiej« (niby dla Ukrainy). Kończy się zaś konkluzyą, że »Galicya nie może zostać raz na zawsze turmą—klatką dla ukraińskiego narodu«.

Robi to wrażenie, że Ukraina zakordonowa już, już występuje, jako egzekutorka traktatu brzeskiego w części, tyczącej się podziału Galicyi. Wiadomo jednak dobrze, że, po pierwsze, nie dość to potężny egzekutor, po drugie zaś, że hetman Skoropadski i jego rząd, to co innego, a organy prasowe, redagowane w Kijowie przez galicyjskich Rusinów, to znowu co innego. Niedawno jeszcze ten rząd wydał rozkaz wydalenia »Galicyan« z Ukrainy, a świeże zamknięcie gazety »Nasz domek« w Kijowie i aresztowanie w lokalu redakcyi sztabu ukraińskich strzelców siczowych, wskazuje, że galicyjscy »nieprzejednani« Ukraińcy i ewentualni ich miejscowi przyjaciele nie mają tam znów tak pewnego gruntu pod nogami, żeby mogli stamtąd wdrażać jakąś akcyę za granicą. Wprawdzie »Diło« stale otrzymuje niewątpliwie autentyczne korespondencye z Kijowa, w których lansuje się rozmaite informacye, miłe sercom galicyjsko-ruskich irredentystów, które... mogłyby nastąpić, ale w istocie niewielki to »sukurs dla polityki »Diła«, służący tylko raczej dla »podniesienia serc« czytelników.

To też widocznie galicyjscy politycy z tego obozu przyszli do przekonania, że lepiej będzie przedewszystkiem liczyć na własne, galicyjskie siły w tej walce o »wyzwolenie się pod jarzma polskiego«.

Wczorajsze lwowskie dzienniki ruskie zamieściły na wstępie odezwę Narodnego Komitetu, podpisaną przez Kostia Lewickiego i Iwana Kiweluka. Odezwa zaczyna się od twierdzenia, że z ustąpieniem dra Seidler i hr. Czernina nastąpił znów powrót »do polskiej idei państwowej przeciwko ukraińskiemu narodowi«. Odezwa brzmi dalej: »Ten zwrot zagraża całej przyszłości ukraińskiego narodu w Austryi. Austryacki prez. min. Hussarek stoi na stanowisku niepodzielności Galicyi i zdecydowanie oświadcza się przeciw podziałowi Galicyi i utworzeniu ukraińskiego autonomicznego kraju koronnego w Austryi, a min. hr. Burian prowadzi z Niemcami układy, aby przychyliły się do austro-polskiego rozwiązania, czyli do przyłączenia całej Galicyi do Polski. — Ukraińskiemu narodowi ziemi halickiej grozi jarzmo polskiego władztwa. — Chwila jest ważna i groźna. Dlatego Nar. Kom. na posiedzeniu z 7 września uchwalił: »W takiej ważnej i groźnej chwili powinien ukraiński naród ziemi halickiej wypowiedzeć swoje słowo, stanąć na straży swego prawa, wystąpić w obronie swojej przyszłości. Kierownicy państwa austryackiego i austro-węgierskiej monarchii powinni poczuć, że ukraiński naród ziemi halickiej chce być gospodarzem na swojej ziemi i nie pozwoli nałożyć na siebie jarzma władztwa polskiego. W tym celu Nar. Komitet ogłasza tydzień od 15 do 22 września b. r. jako tydzień wiecowy«.

Podczas tego tygodnia w każdem mieście mają się odbyć ruskie wiece, na których będą założone protesty przeciwko obecnej polityce rządu wiedeńskiego w sprawie Galicyi.

Kronika.

Kraków, 11 września.

ADMINISTRACYA »NOWEJ REFORMY« prosi usilnie, aby przy zmianie adresu podawano koniecznie także miejscowość i pocztę, w której dotąd »Nową Reformę« odbierano. Najdogodniejsze zawiadomienie o zmianie adresu jest w tej formie: »Należy posyłać dziennik nie do N., lecz do X.«

W SPRAWIE DZIATWY SZKOLNEJ. Piszą nam z miasta:

Nowy rok szkolny rozpoczął się z dniem 1 bm. Napełnił on nową troską serca rodziców. W rozpaczy są prawdziwej zwłaszcza ojcowie-urzędnicy, ci najnowsi proletaryusze wojenni, których wojna ciężarem swoim najbardziej przygniotła. Wystarczy przyjrzeć się cenom przyborów szkolnych, zajrzeć do spisów książek szkolnych na nowy rok, aby zrozumieć, że dla wielu rodzin z inteligencyi mieszczańsko-urzędniczej dalsze posyłanie dzieci do szkół jest połączone z rozpaczliwymi a często bezskutecznymi wysiłkami. Bo i cóż ma zrobić urzędnik choćby i nie najniższej kategoryi, nauczyciel ludowy lub inny jakiś nędzarz o stałych niskich dochodach, gdy najlichsza torba szkolna, która deszczu wcale nie wytrzyma, kosztuje 25 kor., zeszyt 50 hal. itd.? A przecież wiadomo, że dziecku, które do szkoły chodzi, trzeba jeszcze i bucików i odzieży od słoty i zimna chroniącej. Trzeba mu też dać drugie śniadanie i podwieczorek. Dzieci ludzi fizycznie pracujących, dostaną niejedno od gminy i instytucyj opiekujących się młodzieżą. Ale córka czy syn urzędnika, dzieci rewidenta kolejowego czy profesora — nie mogą o coś podobnego absolutnie pretendować. I zapewneby może wstydziły się o to nieraz prosić, choćby w domu większa bieda, aniżeli u robotnika lub rękodzielnika, który kalkulując, każe sobie za pracę odpowiednio płacić. Tymczasem ze stanem średnim, z klasą urzędniczą, jest inaczej. Pensya wystarczy czasem tylko na mieszkanie i na chleb! To też jeżeli hasło ratowania młodzieży jako podstawy bytu narodu, nie ma pozostać pustym frazesem, trzebaby, żeby rząd natychmiast rozpoczął jak najenergiczniejszą walkę z lichwą, prowadzoną przyborami szkolnymi i odzieżą dziecinną, ewentualnie, jeżeli nie można inaczej, z własnych fundusźów funduszów przedmioty te zakupił i potem sprzedawał je po cenie kosztu we własnych składach. Nadto rządowa akcya zapomogowa obejmować powinna także dzieci szkolne urzędników i nie należy jej ograniczać tylko do śniadań i podwieczorków. Powinna ona obejmować także dostarczania dzieciom szkolnym obuwia i materyałów na ubrania oraz bielizny. Inaczej niema mowy o normalnej nauce szkolnej, tem bardziej, że rodzice zmuszeni są myśleć o magazynowaniu opału i środków żywności na zimę i nie są w stanie pokryć tych wszystkich olbrzymich wydatków.

ZA SPOKÓJ DUSZY Ś. P. CESARZOWEJ ELŻBIETY odbyło się wczoraj rano w katedrze na Wawelu żałobne nabożeństwo odprawione przez ks. prałata dra Wądolnego. W nabożeństwie wzięli udział członkowie kapituły katedralnej, delegat Biesiadecki, dyr. policyi Krupiński, wreszcie przedstawiciele władz wojskowych, rządowych i autonomicznych.

MONSIGN. RATTI, wizytator apostolski w Król. Polskiem, przybył wczoraj wieczorem ze Sandomierza do Krakowa na kilka dni. Na dworcu kolejowym powitali gościa ks. biskup Sapieha i delegat Biesiadecki. Monsignore Ratti zamieszkał w pałacu książęco-biskupim.

ZMNIEJSZONE RACYE CHLEBA. Jak wiadomo, od dnia wczorajszego otrzymuje ludność krakowska w piekarniach rejonowych raz na tydzień zmniejszoną racyę chleba w ilości 63 dkgr. na głowę zamiast normalnych 126 dkgr. To zmniejszenie racyi chleba mamy do zawdzięczenia jedynie i wyłącznie wojennemu Zakładowi zboża, który zamiast 4 wagonów dziennie mąki przydzielił tylko 2½ wagona dla Krakowa. W całej monarchii we wszystkich krajach koronnych ludność otrzymuje całą racyę chleba, wyjątek stworzono tylko dla Galicyi i to mimo ukończonych żniw. Wygłodzonej ludności nie pozostaje nic innego, jak kupowanie mąki u paskarzy i pośredników. Po cóż więc władze urządzają ankiety i organizują walkę z lichwą, skoro same zmuszają ludność do zaopatrywania się w mąkę u paskarzy? — Z jednej strony władze zamykają ludności źródła, skąd mogła czerpać — coprawda po wygórowanych cenach — tę odrobinę mąki, niezbędnej przecież dla życia, a z drugiej strony mąki tej ludności nie przydzielają. Czemże więc ta biedna ludność ma żyć? Czem się ma żywić? Świeże powietrze do życia nie wystarcza. Spodziewamy się, że prezydyum miasta nie ustanie w kołataniu o przydział pełnych racyj chleba, w razie zaś nieuwzględnienia tego żądania należałoby pozostawić ludności wolną rękę w zaopatrywaniu się w najpotrzebniejsze artykuły żywności. Byłoby to jeszcze najlepsze wyjście wobec panujących stosunków.

BRAK SOLI w Krakowie daje się odczuwać od wielu dni. Kopalnie soli znajdują się o parę kilometrów za Krakowem, a w mieście trudno jest o ten tani zresztą artykuł, niezbędny w każdem gospodarstwie domowem. Wczoraj na placu Dominikańskim od godz. 7 rano czekał na otwarcie składu ze solą olbrzymi tłum osób — nadaremnie.

ZGROMADZENIE DELEGATÓW UZUPEŁNIAJĄCYCH SZKÓŁ PRZEMYSŁOWYCH I HANDLOWYCH Z CAŁEGO KRAJU odbyło się w Krakowie w lokalu Związku polskiego nauczycielstwa ludowego dnia 9 września b. r. przy udziale reprezentantów 55 szkół na ogólną liczbę 80 zakładów tej kategoryi. Szkoły zachodniej połaci obesłały zjazd prawie bez wyjątku. Obradom przewodniczył dyrektor szkoły p. Stanisław Polaczek z Krzeszowic, obowiązki sekretarza pełnił dyrektor A. Lilienthal z Krakowa. Przedmiotem obrad była sprawa wynagrodzenia nauczycieli za naukę w tych szkołach i reorganizacya tych zakładów w duchu obecnych potrzeb. Referował J. B. Szado z Krakowa. Uchwalono domagać się: 1) podwyższenia wynagrodzenia, wynoszącego dotychczas 2—3 K 50 h za godzinę na 8 K dla wszystkich nauczycieli bez wyjątku, bez względu na klasę, przedmiot i miejscowość. 2) Wypłaty wynagrodzenia za każdą godzinę, przewidzianą w tygodniowym rozkładzie godzin, choćby się nauka z powodów od nauczyciela niezależnych nie odbyła, jak na przykład z powodu przypadającego święta, braku opału, oświetlenia i t. p. Przyznania na czas wojennych anormalnych stosunków drożyźnianych 50 procent dodatku od tego wynagrodzenia; podwyższenia wynagrodzenia dla kierowników na 400 K za pierwszą klasę, a 100 K za każdą następną; wydania wszystkim kierownikom i nauczycielom, pracującym w tych zakładach, dekretów nominacyjnych, oraz przyznania im prawa do trzech dodatków pięcioletnich po 200 K.

Ponieważ dotychczasowe lojalne starania o uzyskanie wynagrodzenia, odpowiadającego dzisiejszym warunkom życiowym, nie znalazły uznania u miarodajnych czynników, uchwalono jednomyślnie nie podejmować nauki w tych szkołach z rokiem szkolnym 1918/19 tak długo, dopóki żądania powyższe nie zostaną w całości uwzględnione. Dla przeprowadzenia powyższych uchwał wybrano komitet, złożony z dziewięciu osób. Opracowanie projektu reorganizacyi powierzono Towarzystwu nauczycieli uzupełniających szkół przemysłowych.

ZEBRANIE NAUCZYCIELSTWA KRAKOWSKIEGO. Wczoraj po południu w sali szkoły przy ul. Lubomirskich odbyło się zebranie nauczycielstwa krakowskiego, zwołane przez miejską Radę szkolną okręgową, celem założenia nauczycielskiej spółki spożywczej. Po objaśnieniach insp. Dobrzańskiego i dyskusyi uchwalono nie organizować nowej spółki, lecz istniejącą od roku 1916 składnicę nauczycielską oddać pod kontrolę władz szkolnych i zwrócić się z prośbą do Rady szkolnej krajowej, aby [illegible] sze rządowe i krajowe na cele spółki przeznaczone, wyasygnowała na rzecz tej składnicy.

Z TEATRU POWSZECHNEGO. W piątek, dnia 13 b. m., wchodzi na repertoar nowość, z wielkiem powodzeniem grana niedawno w warszawskim Teatrze Polskim i we Lwowie, Tryl. »Biały kaptur« Stanisława Kozłowskiego. [illegible] wne tło rewolucyi francuskiej, na którem rozgrywa się akcya efektownej tej sztuki, silne dramatyczne akcenty, a przedewszystkiem główna postać bohaterki, entuzyastki, rwącej się do krwawego czynu dla dobra Francyi — zapowiadają jedno z najbardziej interesujących przedstawień scenicznych w kronikach naszego teatru. W tytułowej kreacyi sławnej z zamordowania Marata Szarlotty Corday, wystąpi była artystka Teatru Małego w Warszawie, świeżo stamtąd dla sceny naszej pozyskana, p. Jadwiga Czylewska.

ZNOWU KONFISKATY. Na wczorajszy targ nie dowieziono prawie zupełnie ani masła, ani sera, ani innych artykułów spożywczych z Królestwa Polskiego, ponieważ od pewnego czasu powtarzają się znowu systematyczne konfiskaty i szykany ze strony powołanych i niepowołanych organów kontrolnych, odbierających ludności wiejskiej z Królestwa Polskiego wszystko, co tylko do Krakowa wiezie. Liczne jednostki wyzyskują swoje urzędowe stanowisko i pod maską konfiskat za rzekomy nielegalny handel rekwirują dla siebie najpotrzebniejsze i najcenniejsze artykuły. Doszło do tego, że takiej bolszewickiej rekwizycyi ulegają nie tylko jaja, masło i t. p., ale nawet wozy z ogórkami. Czyż istotnie już niema kontroli nad tego rodzaju kontrolorami nadgranicznymi? Czy zarządowi miasta wiadome są te fakta, za które niesumienne jednostki winny być pociągnięte do surowej odpowiedzialności karnej?

WŁAMANIA I KRADZIEŻE. Do mieszkania Julii Czerneckiej, ulica Radziwiłłowska l. 23, włamano się przed kilku dniami i skradziono zapasy bielizny, wartości przeszło 1.500 K. Policya wyśledziła sprawczynię tej kradzieży w osobie miłej sąsiadki Heleny Bartelówny, którą aresztowano.

Na polach OO. Dominikanów na Prądniku znaleziono wczoraj rozbity kufer, w którym znajdowały się 33 mapy okolic Warszawy i książki prawnicze, należące do Tadeusza Bielesiewicza. Kufer porzucili włamywacze.

HANDEL ŁAŃCUSZKOWY NAFTĄ rozwinął się szeroko w Galicyi. Centrum tej pokątnej giełdy znajduje się podobno w Przemyślu. Paskarze oferują naftę po 4—5 K za litr loco Drohobycz. — Na karty nafty dostać nie można, natomiast w handlu łańcuszkowym u paskarzy dostanie się każdą ilość.

Z KRONIKI PODGÓRSKIEJ. Przed kilku dniami aresztowano w Podgórzu dezertera Alojzego Perosię, który jednak podczas odwożenia go do Ołomuńca zdołał zbiedz i powrócić do Podgórza. Wczoraj wpadł on powtórnie w ręce policyi podgórskiej. — Okazało się, że brał on współudział w kradzieżach pasów transmisyjnych w magazynie wojskowym.

Pod zarzutem zbrodni kradzieży z włamaniem aresztowany został w Podgórzu Karol Piszczek.

Z kraju.

NIEMIECKA SZKOŁA W OŚWIĘCIMIU. Na niedzielnem walnem zgromadzeniu »Schulvereinu« w Wiedniu podał sprawozdawca, dyr. dr Wotawa, do wiadomości, iż towarzystwo powyższe otwiera wkrótce nowe szkoły niemieckie w Gorycyi i Oświęcimiu w [illegible] cyi. Wiadomość o nowej placówce niemieckiej w Oświęcimiu podały w sprawozdaniu tylko pisma radykalno-niemieckie, natomiast pisma wiedeńskie, jak »Presse« lub »Zeit«, szczegół ten dyplomatycznie przemilczały. Wogóle sprawozdania z ostatniego zgromadzenia »Schulvereinu« podały wiernie tylko pisma wszechniemieckie, inne natomiast dzienniki skreśliły i osłabiły antisłowiańskie »galopady« wszystkich mówców »Schulvereinu«.

ZAKOŃCZENIE STRAJKU ROBOTNIKÓW SALINARNYCH. Jak donosi »Naprzód«, krajowa konferencya salinarzy powzięła uchwałę zakończenia strajku w dniu 16 września, czyli, że strajk trwać będzie jeszcze tydzień.

Strajkujący w Wieliczce i Bochni uchwalili na niedzielnych zgromadzeniach [illegible] konferencyę rezolucyę, w której, oświadczają, że od żądań swoich nie ustępują, odwołują się do opinii ludu pracującego i jego reprezentacyi, posłów z P. P. S. D., którym wyrażają [illegible]

TARNÓW, 8 września. (Z powodu katastrofalnej aprowizacyjnej).

Katastrofalna aprowizacya miasta, a [illegible] tem niedopuszczanie do miasta żadnych towarów spożywczych skutkiem kordonów, spowodowały zebranie się poufne ludzi dobrej woli ze wszystkich sfer społeczeństwa tarnowskiego, którzy po przeprowadzonej dyskusyi udali się pod przewodnictwem wiceburmistrza dra [illegible] do radcy dworu Reinera i przedstawili mu rozpaczliwe położenie ludności. W ten sposób udało się uzyskać rozdział mąki w najbliższym czasie i zniesienie kordonów policyjnych dla niektórych środków żywności.

KRYNICA. (Koncert profesora Wolanka). W okresie dogorywającego sezonu miłą niespodzianką dla pozostałych tu jeszcze kuracyuszów był koncert, urządzony w sali [illegible] dnia 31 sierpnia przez [illegible] skrzypka profesora Wolanka i p. [illegible] Pollakówne, pianistkę z Krakowa. Niezwykle interesujący program koncertu, na który złożyła się sonata Griega, koncert Paganiniego i koncert Wieniawskiego, oraz błyskotliwe utwory fortepianowe Chopina (Etuda i Nokturn). [illegible]

(Etuda des dur) i Schumanna (»Grillen«), zjednały obojgu wykonawcom rzęsiste oklaski i kwiaty. Gra obojga koncertantów stała istotnie na wysokim poziomie artystycznych wymagań.

Profesor Wolanek olśnił i porwał słuchaczów wykonaniem koncertu Paganiniego i Wieniawskiego, oraz waryacyj Tartiniego, pokonując z niezwykłą techniką i brawurą wszelkie trudności. Sonata Griega i »Tęsknota« Czajkowskiego owiane były czarem poezyi, za liczne naddatki słuchacze dziękowali burzą oklasków.

PRZEMYŚL, 10 września. (Sprawy miejskie. — Echa malwersacyj w miejskim magazynie aprowizacyjnym. — Eksplozya. — Z teatru).

Ostatnie posiedzenie tymczasowej Rady miejskiej było nader interesujące. Na początku posiedzenia omawiano sprawy aprowizacyjne. Radny dr J. Mantel ostro krytykował działalność inspektora zbożowego i protestował przeciw systemowi wygładzania miast galicyjskich. W toku obrad omawiano też gospodarkę aprowizacyjną. Szkontrum w miejskim magazynie wykazało, że za czasów urzędowania b. komisarza rządowego, p. Łyszkowskiego, było w magazynie »manko« na 28.000 K. R. dr J. Mantel żądał wdrożenia śledztwa przeciw b. kierownikowi magazynu.

W piątek, dnia 6 b. m., eksplodował w gorzelni przy ulicy Moniuszki aparat rektyfikacyjny. Ofiar żadnych nie było. Jak się następnie okazało, była to tajna gorzelnia niejakiego Markusa Doppelta, który zbiegł z obawy przed aresztowaniem.

Sezon teatralny rozpoczął się w naszem mieście dnia 10 b. m. Zespół artystów lwowskiego teatru miejskiego odegrał sztukę Al. hr. Fredry »Mąż i żona«.

Z Królestwa Polskiego.

WYLUDNIENIE KRÓLESTWA POLSKIEGO. Wychodzące w Lublinie czasopismo kooperatystyczne »Społem« przytacza zatrważającą statystykę, tyczącą się wyludnienia Królestwa Polskiego podczas wojny. W lipcu 1914 r. przed wojną Królestwo Polskie liczyło 13 i pół miliona mieszkańców; w roku 1916 mieszkańców było 10 milionów. Czyli, że ludność zmniejszyła się o trzy i pół miliona. Na stu ludzi ubyło 26, zatem przeszło jedna czwarta ludności.

Przyczyny wyludnienia są jasne: naprzód wzięto ludzi do wojska rosyjskiego, potem mnóstwo mieszkańców przymusowo lub dobrowolnie pojechało do Rosyi, potem dużo wzięto na roboty do Niemiec, a coraz pogarszające się warunki życia wywołują spadek urodzin, a wzrost śmiertelności. Najbardziej wyludniły się miasta skutkiem upadku przemysłu. W Warszawie w roku 1914 było 884.541 mieszkańców, w 1915 roku 867.000, w 1916 roku 780.654, w 1917 roku 783.608, w 1918 roku 636.847. W ciągu czterech lat ubytek ludności Warszawy wynosił 230.000 mieszkańców.

Dopiero w ostatnich czasach ludność Królestwa Polskiego zaczęła się zwiększać skutkiem powrotu uchodźców. Nie ulega jednak wątpliwości, że z tych kilku milionów uchodźców, których wojna skazała na tułaczkę, tylko część zdoła powrócić na ziemię ojczystą.

Z WARSZAWY. (Tablica pamiątkowa dla ks. Boduena. — Odroczona uroczystość. — Strajk piekarzy. — Gorące źródła w Ozorkowie).

W niedzielę odbyła się uroczystość odsłonięcia i poświęcenia tablicy pamiątkowej, wmurowanej w ścianę gmachu szpitala »Dzieciątka Jezus«, a poświęconej pamięci założyciela szpitala i Domu wychowawczego ks. Piotra Gabryela Boduena, jałmużnika Warszawy. Tablicę tę, płaskorzeźbę w kamieniu wąchockim, dłutem Czesława Makowskiego wykutą, ufundowano z inicyatywy lekarzy: Puławskiego, Karwowskiego, Andersa i kuratora p. Prüffera, a sumptem pracowników wszystkich szpitali miejskich.

Napis na tablicy brzmi:

X. Piotr Gabryel Boduen
1689 + 1768
Opiekun dzieci opuszczonych i nędzarzy, założyciel szpitala Dzieciątka Jezus.
Tablicę tę wznieśli lekarze i pracownicy szpitali m. st. Warszawy.
1918.

Uroczystość obchodu rocznicy zgonu bohaterskiego generała Sowińskiego, która odbyć się miała w niedzielę na Woli, została na razie odroczona.

Strajk piekarzy trwa dalej. Ponieważ wiele rodzin przekonało się w ciągu bieżącego okresu, że domowy wypiek chleba nie jest bardzo trudny i ponieważ z tego powodu wielu posiadaczy kart chce się zrzec chleba kartkowego, aby w zamian otrzymywać mąkę, wydział zaopatrywania miasta zamierza utrzymać w przyszłości sprzedaż mąki w niektórych składnicach. Z tego powodu również w bieżącym okresie w składnicach, do których dowieziony będzie chleb, pozostawiono posiadaczom kuponów prawo wyboru chleba lub mąki.

Dzienniki warszawskie donoszą:

Przed wybuchem wojny wykryto w Ozorkowie źródła gorące. Wojna stanęła na przeszkodzie rozwinięciu tej sprawy, którą obecnie znowu się zajęto. Wysłane swego czasu przez magistrat do Petersburga próby wody do analizy stwierdziły, że woda ma własności lecznicze i zastępuje kaukaski »Narzan«. Obecnie urządzono naturalne kąpiele ciepłe, z których ludność chętnie korzysta, gospodynie też czerpią stamtąd wodę do prania. Źródeł takich jest 12.

KIELCE. (Szkolnictwo ludowe. — Przed wojną a dziś. — Kasy chorych w okolicy Kielc. — Szkoła średnia w Bodzentynie. — Wybory włościańskie).

W porównaniu z okresem przedwojennym, szkolnictwo ludowe powiatu kieleckiego znalazło się wreszcie na drodze do istotnego rozwoju. Liczba szkół w powiecie wynosi teraz 154 przy 164 siłach nauczycielskich, gdy za czasów rosyjskich nie przekraczała szkół 60 i tyluż sił.

Ze wzrostem szkół, idzie wzmożona samowiedza społeczna i narodowa, uwidoczniona w coraz liczniejszych zrzeszeniach ekonomicznych i komunalnych. Powiat kielecki nie zostaje pod tym względem w tyle. Przeciwnie, ruch wspóldzielczy rozwija się, a nawet powstają i takie związki, jak niezbędne w życiu fabrycznem i przemysłowem kasy chorych, założone pod Kielcami w kamieniołomach na Sitkówce, w Zagnańsku i Czechnowie.

W słynnym z olbrzymiej pogorzeli zeszłorocznej Bodzentynie, na zebraniu Koła P. M. S. uchwalono założyć szkołę średnią z kursem normalnym.

We Włoszczowej odbyły się wybory miejskie. Przeszli kandydaci kompromisowej listy. Burmistrzem został urzędnik aprowizacyi, p. Święcicki. Powszechny żal towarzyszy ustępującemu burmistrzowi, p. Kehlowi, który umiał zaskarbić sobie ufność obywatelską i natchnąć tę sferę zamiłowaniem do pracy społecznej.

KONTRYBUCYE NA WSIE W KALISKIEM. Kaliski gubernator wojskowy nałożył na wsie: Tądów, Zakrzew, Ostrów-Wartski, wieś i kolonię Jeziorsko w powiecie tureckim, karę kontrybucyjną w wysokości 4.000 marek. Powodem tego był fakt następujący: Nad rzeką Wartą znajduje się pastwisko, obszaru około 800 morgów, którego podział nastąpił w dniu 14 ub. miesiąca. Z podziału tego nie byli zadowoleni mieszkańcy miejscowi i w chęci zemsty podpalili zapewne nazajutrz 15 sierpnia zabudowania dworskie obywatela ziemskiego Dehnela w Tądowie. Winowajców nie wykryto, kontrybucya zatem nałożona została na zainteresowane wsie. Jak głosi odnośne obwieszczenie gubernatora wojskowego, kara ta zostanie rozłożona na mieszkańców wymienionych wsi, stosownie do wielkości posiadanych przez nich gruntów. Kontrybucya winna być zapłaconą w ciągu 8 dni, w przeciwnym razie wsie obarczone zostaną wojskowemi komendami windykacyjnemi na koszt tychże wsi.

WALKA Z BANDYTAMI. Naczelnik powiatu w Grajewie (Królestwo Polskie) ogłosił obwieszczenie następujące:

»W ostatnim czasie zdarzały się często w powiecie napady bandytów. Stwierdzono, że bandyci niekiedy znajdują schronienie we wsiach. Ostrzegam ludność przed udzielaniem im jakiejbądź pomocy. Nie tylko jednostki będą za to surowo karane, lecz i cała miejscowość. Gdy kto przekonał się o obecności bandytów, winien natychmiast zawiadomić najbliższy postój żandarmów lub naczelnika urzędu powiatowego, wreszcie każdego niemieckiego żołnierza i urzędnika, którego spotyka. Każdy bandyta jest wyjęty z pod prawa. Żandarmi otrzymali rozkaz zastrzelenia każdego draba, w którym podejrzywają bandytę. Za ujęcie bandyty przez mieszkańca powiatu wyznaczam nagrodę w kwocie 500 marek«.

ZBROJNY NAPAD NA MŁYN. Z Kielc donoszą: W poniedziałek wieczorem 18 bandytów, uzbrojonych w karabiny i rewolwery, dokonało napadu na młyn pod Pińczowem, przyczem kilka osób zabito. Wiadomość o napadzie nadeszła do Kielc telegraficznie; szczegółów na razie brak.

ZAMORDOWANIE AGENTA? Z Igołomi w Królestwie Polskiem zawiadomiono krakowską policyę, iż jeszcze w dniu 10 sierpnia znikł stamtąd agent Centrali gospodarczej Paweł Siwek. Wszelki ślad po nim zaginął. Istnieje przypuszczenie, że Siwka zastrzelili przemytnicy.

Ze świata.

Z ŻYCIA POLONII W PARYŻU. W siedzibie misyi wojskowej w Paryżu odbyło się pod przewodnictwem szefa, generała Archinarda, posiedzenie komisyi weteranów z lat: 1863, 1870, 1871 i 1877. W zebraniu tem wziął udział »in corpore« wszyscy oficerowie misyi, oraz weterani pp.: Leon Czajkowski, Fr. Doliński, dr Henryk Grendeszyński, Maksymilian Hertel, Franciszek Janiszewski, Stanisław Kędzierski, Ludwik Mękarski, Teofil Popławski i Józef Zimocki. Posiedzenie komisyi weteranów zagaił generał Archinard podniosłem przemówieniem, na które z zapałem i mocą odpowiedzieli pp.: profesor Doliński i inżynier Hertel, poczem pułkownik Mokiejewski wygłosił powitanie w języku polskim. Na przemówienie jego odpowiedział profesor Doliński. Na zakończenie generał Archinard zaprezentował zebranym sztandar Bajończyków i sztandar dla wojsk polskich armii amerykańskiej. »Ten jest symbolem chwalebnej przeszłości, a ten jest tym, który powiedzie was do Polski« — mówił generał. Zbiorowe odfotografowanie zgromadzonych zakończyło uroczystość, poczem nastąpiła swobodna dłuższa rozmowa z weteranami.

PRZEDSIĘBIORCZOŚĆ POLAKÓW W KIJOWIE. Jak donoszą z Kijowa do dzienników lwowskich, do Kijowa obecnie zjeżdżają z różnych stron działacze przemysłowi i finansiści i zakładają różne trusty i syndykaty. Największe zainteresowanie budzą przedsiębiorstwa węglowe, a także cukrowe. Przybywa między innymi do Kijowa znany przemysłowiec polski, Karol Jaroszyński, i organizuje wielkie przedsiębiorstwo pod nazwą »Kijów« z kapitałem zakładowym 1 miliona karbowańców.

ARESZTOWANIE WŁ. CYGANIEWICZA W AMERYCE. Jak donoszą dzienniki amerykańskie, Władysław Cyganiewicz, który tak samo, jak brat jego, Zbyszko, poświęcił się zawodowi atletycznemu, a który w zapasach »catch as catch can« osiągnął już znaczny rozgłos, został ostatnio w Nowym Jorku zaaresztowany. Zarzucono mu »defaitystyczne knowania«.

SKŁADKI
złożyli w Administracyi „Nowej Reformy“:

NA FUNDUSZ WDÓW i SIERÓT PO LEGIONISTACH: Gustaw i Felicya Müllerowie 20 K zamiast kwiatów na trumnę ś. p. Ireny Kiernikówny; Biuro badania zapotrzebowania 29 K 31 h; Personal kuchni obywatelskich 217 K zamiast wieńca na trumnę ś. p. Zofii z Eljaszów Radzikowskich Siemianowskiej, b. zarządczyni tych kuchni.

NA OFIARY WOJNY: Dr Hladij nieprzyjęte honoraryum 100 K.

DLA STARUSZKI B. G.: K. W. 5 K.

DLA CÓRKI POWSTAŃCA Z 1863 ROKU: K. W. 5 K.

ODZNACZENIE. »Wiener Zeitung« donosi: Cesarz nadał tytuł radcy dworu drowi Zygmuntowi hr. Lasockiemu, radcy namiestnictwa przy prezydyum rady ministrów.

Dr German o stosunkach polsko-czeskich.

(Telefonem).

Wiedeń, 11 września.

»Ungarische Rundschau« donosi o wywiadzie współpracownika gazety »Deli Hirlap« z wiceprezesem Koła drem Germanem. Rozmowa dotyczyła rozmaitych oświadczeń, jakie pojawiły się w ostatnich czasach w gazetach węgierskich w sprawie stosunku Polaków do Czechów.

Dr German między innemi oświadczył: W ostatnich czasach wystąpili z Koła polskiego narod. demokraci i polscy socyaliści. Te dwie grupy dawały wyraz swoich sympatyj do Czechów. Koło polskie za te enuncyacye nie jest bynajmniej odpowiedzialne i nie brało w nich udziału, przeciwnie Koło w polityce wewnętrznej usiłowało uskutecznić porozumienie z Niemcami i w tej mierze liczne odbywały się konferencye. Do Węgrów Koło polskie odnosi się z największą sympatyą i nigdy nie popierałoby polityki, zdążającej do oderwania jakiejś części terytoryum węgierskiego. Jestem nawet wprost zdania, że także nar. demokraci nie godzą się na program Słowaków. Wysłanie telegramu do południowych Słowian przez dra Tertila było tylko aktem kurtoazyi bez wszelkiego politycznego zabarwienia.

Walki we Francyi.

Berlin, 11 września.

(B. K.) Urzędowo ogłaszają dnia 10 września wieczorem:

Na południe drogi Peronne-Cambrais ponowne ataki Anglików, zaś po obu stronach drogi Ham-St. Quentin częściowe ataki Francuzów odparto. Miejscowe walki nad Ailette.

Dalsza ofenzywa koalicyi.

(Telefonem).

Berlin, 11 września.

Z nad granicy szwajcarskiej donoszą, że koalicya bynajmniej nie uważa swojej ofenzywy za ukończoną, lecz ponowi ataki w największym stylu, bo chce wymusić rozstrzygnięcie wojny.

Ustąpienie Haiga?

(Telefonem).

Kopenhaga, 11 września.

Dzienniki angielskie donoszą, że marszałek Haig niebawem poda się do dymisyi.

Nowy apel papieża.

(Telefonem).

Monachium, 11 września.

»Abendzeitung« stwierdza, że koła watykańskie są zdania, iż wkrótce może nadejdzie chwila, w której papież uważać będzie za wskazane, wystosowanie nowego apelu do narodów.

Protest dyplomacyi przeciw terorowi bolszewików.

(Telefonem).

Wiedeń, 11 września.

Dzienniki tutejsze donoszą z Helsingforsu: Dyplomatyczni zastępcy państw neutralnych w Petersburgu, odbywszy wspólną konferencyę, w której wzięli udział także niemiecki konsul generalny i austro-węgierski wicekonsul, udali się do Sinowjewa i oświadczyli mu, że wprawdzie nie mają bynajmniej zamiaru mieszać się w wewnętrzne sprawy Rosyi, ale uważają za swój obowiązek oświadczyć, że ze względu na ludzkość i cywilizacyę koniecznem jest zaniechanie teroru i bezustannych traceń.

Sinowjew odpowiedział, że krok ten poda do wiadomości rządu w Moskwie.

Po mowie hr. Buriana.

(Telefonem).

Wiedeń, 11 września.

W tutejszych kołach, bliskich ministerstwu spraw zagranicznych, przywiązują do oświadczenia hr. Buriana bardzo wielką wagę i podkreślają, że mowa nie była właściwie skierowana tylko do wewnętrznych przeciwników, lecz raczej do całego świata a w pierwszym rzędzie pod adresem kierujących polityków koalicyi.

Oświadczenie hr. Buriana tworzy zresztą, zdaniem tutejszych kół politycznych, austro-węgierskie uzupełnienie do oświadczeń sekretarza stanu dra Solfa. Spodziewano się, że już niebawem nastąpi jakaś reakcya w obozie koalicyi, sądzono mianowicie, że Lloyd George, który w czwartek ma wygłosić mowę, nie pominie w niej ostatniego oświadczenia hr. Buriana.

W kołach oficyalnych podkreślają wreszcie, że mylnem by było zapatrywanie, jakoby oświadczenie hr. Buriana równało się nowym propozycyom pokojowym.

W tym duchu ocenia prawie cała prasa tutejsza mowę hr. Buriana.

»Neue Freie Presse« pisze między innemi: hr. Burian wraca do myśli, która już w jego nocie grudniowej była zaznaczoną, którą hr. Czernin swojego czasu w odpowiedzi na enuncyacyę pokojową prezydenta Wilsona sformułował jako pytanie. Propozycya jego opiewała, aby zastępcy mocarstw wojujących zebrali się w jakiemś neutralnem miejscu celem wymiany zdań o kwestyi pokoju. Koalicya odpowiedziała całą listą zamierzonych zdobyczy i wyraźnem przyznaniem, że życzy sobie rozkawałkowania monarchii austro-węgierskiej. Mimo wszystko jednak koalicya będzie musiała wejść na drogę, wskazaną przez hr. Buriana, nie tylko z powodu niebezpieczeństwa piątej kampanii zimowej, ale też z powodu obawy przed nadmiernym wpływem Ameryki. Nikt już nie zdoła uniknąć pokoju na podstawie porozumienia.

Organ ministerstwa spraw zagranicznych »Fremden-Blatt« wywodzi w artykule wstępnym, że mowa hr. Buriana posiada daleko sięgające znaczenie polityczne. Nie jest ona żadnym formalnym aktem politycznym, ale mimo to politycznem zdarzeniem ogromnej donosłości.

»Reichspost« wypowiada nadzieję, że hr. Burian nie ograniczy się do wypowiedzenia swej propozycyi, że nastąpi jeszcze próba jaśniejszego sformułowania i umotywowania tej propozycyi wobec mocarstw neutralnych i państw wojujących, to zaś oznaczałoby nową akcyę pokojową.

»N. W. Tagblatt« stwierdza, że hr. Burian w swojej propozycyi idzie dalej, niż to uczynił hr. Czernin w swojej ostatniej mowie w Izbie panów, w której Czernin proponował pisemne sformułowanie celów wojennych i złożenie ich na ręce jednego mocarstwa neutralnego. »Tagblatt« jest zdania, że skłonność do przyjęcia propozycyi u przeciwników mocarstw centralnych wzmoże się, skoro zobaczą, że ich oczekiwanie zwycięstwa nie było uzasadnione. Zresztą hr. Burian bardzo mądrze uczynił, że nie wygłosił optymistycznej mowy pokojowej.

»Arbeiter Zeitung« ostro krytykuje mowę hr. Buriana i oświadcza, że dyplomacya austro-węgierska się myli, jeżeli sądzi, że jej słowa zdołają przekonać przeciwników. Teraz nie idzie o słowa, lecz o czyny.

Polemika prasowa o Czernina.

(Telefonem).

Wiedeń, 11 września.

Artykuł hr. Czernina wywołał żywą polemikę między chrześcijańsko-społeczną »Reichspost« a »Neue Freie Presse«. »Reichspost« we wczorajszem porannem wydaniu w artykule pod tytułem »Potyczka« bardzo ostro krytykuje wywody hr. Czernina i wskazuje na to, że teraz bynajmniej nie jest odpowiedni czas na załatwianie jakichś prywatnych porachunków. Dalej oświadcza, że hr. Czernin z pewnością nie miał prawa zarzucać obecnemu rządowi, że nie zwołuje delegacyi, ponieważ on swojego czasu, mając do tego sposobność, delegacyi nie zwoływał.

»N. Fr. Presse« w wieczornem wydaniu bardzo ostro występuje przeciwko temu artykułowi i oświadcza, że hr. Czerninowi nie rozchodziło się o żadne sprawy osobiste, lecz o rzecz samą.

Obrady komisyi finansowej.

Wiedeń, 11 września.

(B. K.) Na wczorajszem posiedzeniu komisyi finansowej, obradującej pod przewodnictwem dra Loewensteina, obecni byli prezydent ministrów Hussarek, minister skarbu Wimmer i minister Gałecki.

Przed przejściem do porządku dziennego poseł Jarc postawił wniosek, aby jako pierwszy punkt porządku dziennego postawić dyskusyę nad sprawą podwyższenia ceny mąki.

Poseł Teufel zgłosił wniosek by komisya finansowa przerwała swoje obrady, aż rząd przedłoży plan finansowy, złoży związane terminem obowiązujące oświadczenie co do zwolnienia co najmniej 600 tysięcy mniej zdolnych do służby żołnierzy, zwłaszcza w starszym wieku etc.

Prezydent ministrów Hussarek oświadczył, że przedłożenia, stojące na porządku dziennym, już dawno w Izbie zostały przedłożone i przedstawiają one minimum żądań. Mają one co najmniej umożliwić zniknięcie bieżącego deficytu budżetowego 1.900 milionów koron. Rząd po tych przedłożeniach, które dziś są przedmiotem dyskusyi, będzie musiał wnieść cały szereg innych przedłożeń, lecz z obecnych podatków nie może zrezygnować. Stworzenie wielkiego planu finansowego będzie możliwem dopiero po zakończeniu wojny.

Minister skarbu przyłączył się do wywodów prezydenta ministrów, ostrzegając przed opóźnieniem załatwienia.

Przy głosowaniu przewodniczący poddaje pod głosowanie zasadnicze pytanie, czy ma się wezwać rząd, aby w myśl wniosku Teufla wypracował plan finansowy. To pytanie zasadnicze komisya przyjmuje. Następnie przydzielono szereg merytorycznych spraw we wniosku Teufla zawartych, poszczególnym komisyom do rozpatrzenia. Wniosek odroczenia obrad komisyi odrzucono w imiennem głosowaniu 24 głosów przeciw 14.

Wniosek posła Jarca odrzucono. Ponowny wniosek posła Funka na odroczenie obrad komisyi aż do zebrania się parlamentu odrzucono. Następnie dokonano 3 czytania projektu ustawy o podatku od win musujących, przyjmując projekt wedle poprzednich uchwał, z poprawką Kolischera. Następne posiedzenie dziś

Z komisyi gospodarki wojennej.

Wiedeń, 11 września.

(B. K.) Na wczorajszem posiedzeniu komisyi gospodarki wojennej rozpatrywano sprawę zaopatrzenia ludności w odzież.

Pos. Loewy krytykuje działalność komisyi surowcowej w Królestwie Polskiem, w której skład wchodzą oficerowie, a nie okazującej należytego zainteresowania dla samego państwa i nie mającej z niem kontaktu. Miejsce zakupna w Lublinie przyczyniło się do podniesienie się cen. Mowca poruszył także inicyatywę jednego z przedstawicieli ministerstwa wojny, by stare mundury i obuwie naprawiać z przeznaczeniem dla ludności cywilnej i zapytuje dlaczego nie podano nic w tym względzie do wiadomości publicznej.

Członek Izby panów Diller wytyka, że zapomina się o zaopatrzeniu w odzież ludności włościańskiej, co jest jednym z powodów sprzedawania płodów rolnych po cenach wygórowanych. Po przemowie przewodniczącego Seitza, zamknięto obrady. Następne posiedzenie jutro.

Uwolnienie jeńców polskich.

(Telefonem).

Wiedeń, 11 września.

W Weidhof an der Ybs było jeszcze kilku oficerów polskich w niewoli. Prezes Koła dr Tertil interweniował w tej sprawie u prezydenta ministrów dra Hussarka. Jak słychać, w międzyczasie sprawa została pomyślnie załatwiona.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości c. k. Biura koresp.

z dnia 11 września.

UKRAINA BEZ WŁASNEGO JĘZYKA.

Kijów. Kijowska »Myśl« donosi, że senator Solmachin wręczył prezesowi ministrów memoryał o konieczności ogłoszenia języka ukraińskiego językiem państwowym. Dla wyuczenia się języka ukraińskiego należałoby wyznaczyć jednoroczny okres przejściowy, licząc od dnia ogłoszenia samodzielnego państwa, to jest 2 stycznia 1918 r.

CHLEB I MĄKA W BERLINIE.

Berlin. Istnieje zamiar przywrócenia z dniem 1 października dawnego wymiaru racyi chleba i mąki. Znaczy to, że ilość mąki wynosić będzie 200 gramów dziennie.

Odpowiedzialny redaktor:
MICHAŁ KONOPIŃSKI.
Wydawca:
RUDOLF OSMAN.

Podziękowanie!

Niniejszem poczuwam się do miłego obowiązku podziękować Panu Zygmuntowi Taublerowi, właścicielowi składu obrazów w Podgórzu, za otrzymaną od niego kolekcyę, składającą się z 12 sztuk w różnych wielkościach obrazów, które swem artystycznem wykonaniem polecają się same do jak najszerszego rozpowszechnienia.

Kazimierz Hermann, Zygmunt Mazurkiewicz, A. Witke, M. Geipl, B. Bayer, Ziętkiewiczówna. 10305 1 2

Konkurs.

Wydział powiatowy Sejmiku w Miechowie rozpisuje niniejszem konkurs na posadę **pomocnika sekretarza** biura Wydziału powiatowego z pensyą 6.000 koron rocznie.

Wymagane jest dopełnienie następujących warunków:

1) nieprzekroczony 40 rok życia;
2) narodowość polska;
3) dowód ukończenia kursu administracyjnego, względnie odbycia dłuższej praktyki administracyjnej.

Podania należy wnosić do Wydziału powiatowego Sejmiku w Miechowie w terminie do **1 października 1918 r.**

Miechów, dnia 4 września 1918.

10210 1 3 **Wydział powiatowy.**

Kto

z pośród poważnych, szlachetnych, a silnych charakterów zechce nawiązać korespondencyę z wybitnie inteligentną o bardzo smutnej duszy kobietą samotną, niechaj prześle zgłoszenie pod T. B. C. 1890 do Administracyi „Nowej Reformy". 10168 1 2

Inteligentny

przystojny przemysłowiec fabrykant, lat 36, posiadający własny majątek, wdowiec z dwojgiem dzieci [illegible] ożeni się z panną lub wdową, kobietą uczciwą, dobrze wychowaną, mającą zamiłowanie do gospodarstwa i spokojnego domowego, wesołego życia. Fotografia pożądana która niezwłocznie zostanie zwróconą. Listy tylko polecone pod: Ludomir Mirski [illegible] do Biura dzienników [illegible] Maryana Hupczyca, Kraków ul. Jagiellońska l. 7. 10108 2 2

Młodzieniec

przystojny, inteligentny, lat 25, na odpowiedniem stanowisku, z braku znajomości pragnie poznać w celu matrymonialnym [illegible] do lat 25 równie wykształconą, przystojną, inteligentną, najchętniej z prowincyi, z odpowiednim posagiem, w celu wspólnego dobra. Rzecz traktuje na seryo. Zgłoszenia tylko z fotografią, za której zwrot ręczy słowem honoru, [illegible] do Administracyi „N. Reformy". 10171 1 4

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska l. 19.

Rządca drukarni L. K. Górski.